

# Badach, Artur

---

## Wystawa "Leonarda da Vinci 'Dama z Gronostajem' i inne arcydzieła ze zbiorów Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie"

---

Kronika Zamkowa 1-2 (61-62), 267-272

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Artur Badach

**WYSTAWA LEONARDA DA VINCI „DAMA Z GRONOSTAJEM”  
I INNE ARCYDZIEŁA ZE ZBIORÓW MUZEUM XX CZARTORYSKICH  
W KRAKOWIE**

Wiosną 2010 r. rozpoczął się, zaplanowany wstępnie na ok. trzech lat, generalny remont szacowanej siedziby Muzeum XX Czartoryskich przy ul. św. Jana w Krakowie, w której od lat 70. XIX w. przechowywane są jedne z najbogatszych i najbardziej interesujących zbiorów artystycznych i historycznych w naszym kraju. W związku z pracami modernizacyjnymi Fundacja XX Czartoryskich, nie chcąc dopuścić do zamknięcia zbiorów na tak długi czas w magazynach, gdzie byłyby one całkowicie niedostępne dla miłośników sztuki, zdecydowała o czasowym użyczeniu niektórych obiektów i prezentowaniu różnych części bogatej kolekcji w kilku muzeach poza Krakowem. Wystawy wybranych eksponatów z Muzeum XX Czartoryskich zaplanowano m.in. w Muzeum Narodowym w Szczecinie, Muzeum Okręgowym w Toruniu, Muzeum Okręgowym w Sandomierzu i Muzeum Miedzi w Legnicy. Na liście placówek, którym zaproponowano goszczenie cennych obiektów, znalazł się również Zamek Królewski w Warszawie.

Wybór dzieł przeznaczonych do ekspozycji w Warszawie nie był może imponujący pod względem ilościowym, bo pokazano niewiele ponad 100 obiektów; jednak, bez wątpienia, była to najważniejsza prezentacja zbiorów Czartoryskich poza ich stałą siedzibą. Stało się tak dlatego, że właśnie Zamek Królewski uznano za miejsce najodpowiedniejsze do pokazania najbardziej znanego i najwyżej ocenianego obrazu, jaki w ogóle znajduje się w polskich kolekcjach – *Damy z gronostajem* autorstwa Leonarda da Vinci.

Kuratorami odpowiedzialnymi za ekspozycję ze strony Zamku zostali Przemysław Mrozowski i Artur Badach. Na komisarza organizacyjnego wystawy wyznaczono Annę Małecką. Przygotowanie scenografii oraz projektu oświetlenia zlecono dwóm projektantkom, które już nieraz przygotowywały zamkowe wystawy: Violetcie Damięckiej i Żanecie Govenlock.

Arcydzieło Leonarda było głównym elementem pokazu nie tylko ze względu na rangę tego malowidła. Aby jak najlepiej podkreślić wszystkie walory obrazu, a przy tym zapewnić mu wymagane bezpieczeństwo, zdecydowano się wystawić go w odrębnej, specjalnie zaprojektowanej przestrzeni. Pośrodku Sali Senatorskiej wzniesiona została konstrukcja – rotunda – o kształcie wyraźnie wskazującym na inspirację renesansową architekturą idealną (il. 1). Taka przestrzeń pozwalała na osobiste, niemal intymne, kontemplowanie portretu (pomiędzy malowidłem i zwiedzającym musiała się jednak znaleźć wielka szyba pancerna, bez której dzieło Leonarda nie jest ekspozowane nigdy).

Obraz *Dama z gronostajem* jest portretem konkretnej osoby, o czym nie zawsze pamiętają ci, którzy zachwycają się urodą malowidła. Leonardo uwiecznił na nim Cecylię Gallerani, z którą, najprawdopodobniej, miał okazję zetknąć się, pracując na mediolańskim dworze Lodovico Sforzy – władcy, którego kochanką była młodziutka modelka. Dysponując wiedzą o wrażliwości toskańskiego artysty, można jednak mieć pewność, że pozycja, jaką modelka zajmowała na dworze, nie była

1. Ekspozycja obrazu *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci w Sali Senatorskiej. Fot. Piotr Kubiak

jedynym powodem namalowania jej portretu. Leonarda musiały ująć nie tylko niekwestionowana uroda, ale również intelekt dziewczyny. Wiadomo, że Cecylia była osobą niezwykle inteligentną; w pamięci potomnych zapisała się m.in. jako uczestniczka dysput filozoficznych oraz autorka wierszy.

Zwiedzający, którzy obejrżeli *Damę z gronostajem*, w dalszej kolejności wkroczyli bezpośrednio do przestrzeni „zarezerwowanej” przez autorów wystawy dla innego arcydzieła malarskiego, znajdującego się w zbiorach Czartoryskich już od lat 70. XVIII w. – *Krajobrazu z miłosiernym Samarytaninem* pędzla Rembrandta van Rijn z 1638 r.

Atmosferę tego obrazu dobrze oddaje opis autorstwa Doroty Dec, towarzyszący zresztą malowidłu na wystawie: „Pejzaż skomponowany z różnych elementów, zarówno holenderskich (równina, wiatraki, kamienny mostek, zabudowania

gospody na skraju lasu), jak i egzotycznych (góry, orientalne miasto, palma), zakorzeniony jest w tradycji pejzażowego malarstwa flamandzkiego XVI wieku. Stanowi on rodzaj *theatrum mundi*, na którym rozgrywa się ponadczasowy ludzki dramat. Efektowny kontrast pomiędzy ciemnymi partiami obrazu – zachmurzone niebo, ciemna ściana lasu, gęste listowie drzew – a ostrym blaskiem jasno oświetlonych partii – słoneczna równina – służy podkreśleniu głównego przesłania – opozycji dobra i zła, obojętności na ludzkie nieszczęście i miłosierdzia, które okazał rannemu Samarytanin. Obraz ma niezwykle zróżnicowaną warstwę malarską – Rembrandt niemal go rzeźbił w farbie. Widzimy tu partie malowane bardzo cienko, tak że przebija spod nich czerwień podmalówki i widoczne są słoje drzewa podobrazia. W innych miejscach farba nakładana jest grubo, skapuje niemal z obrazu, a faktura chropowatej kory

drzew podkreślona została przy pomocy trzonka pędzla. Z jednej strony widzimy lekki, szkicowy sposób wydobywania postaci przedmiotów, z drugiej – ostre, mocne pociągnięcia pędzla w modelu nieba”.

Kameralne, wyciszone i zapewniające optymalne warunki do osobistego obcowania ze sztuką sale, w których zawisły obrazy Leonarda i Rembrandta, prezentowały pierwszą część wystawy. W części drugiej ekspozycji (zaaranżowanej w Galerii Warty) zgromadzono obiekty świadczące o wielkiej różnorodności kolekcji Czartoryskich: obrazy na drewnie i płótnie, wyroby złotnicze, przedmioty ze szkła, porcelany, kości słoniowej, przykłady gliptyki oraz tkaniny, powstałe na przestrzeni ok. 500 lat w Europie, Azji i północnej Afryce (il. 2).

Wśród obrazów, jakie pokazano w tej części, być może na największą uwagę zasługiwał nieduży obraz na desce

– *Zwiastowanie*, który wyszedł z pracowni niderlandzkiego malarza Dirka Bouts – znakomicie oddający maestrię i charakter późnogotyckiego malarstwa z okresu ok. 1500 r. w tej właśnie części Europy. Pokazano ponadto: *Madonnę tronującą z Dzieciątkiem i świętymi* – dzieło warsztatu florenckiego z 2. poł. XIV w., tryptyk z Madonną i Dzieciątkiem oraz świętymi Dorotą i Szczepanem – dzieło Francesca di Neri da Voltera z lat ok. 1360–1370, a ponadto tryptyk z Madonną z Dzieciątkiem w centrum i scenami z Pasji na skrzydłach – autorstwa Lippusa Benivieniego. Nie można nie wspomnieć o dwóch fragmentach retabulum ołtarzowego – kwaterach z przedstawieniami św. Jana Ewangelisty i św. Jakuba, powstałych ok. 1360 r. dziełach działającego w Barcelonie warsztatu królewskiego, należących do nielicznych przykładów średniowiecznego malarstwa hiszpańskiego w zbiorach polskich.

Uwagę zwiedzających przyciągał, jak zawsze, cykl portretów członków „familii Jagiellońskiej”, namalowany przez niemieckiego mistrza Lucasa Cranacha Młodsze- go. Portreciki te wyobrażają Zygmunta I Starego i Bonę Sforzę oraz ich dzieci i synowe. Stanowią bezcenny dokument epoki – nie tylko ze względu na to, że zapewne członkowie rodziny królewskiej zostali wiernie przedstawieni, ale także ze względu na precyzję, z jaką oddano stroje i klejnoty, które portretowani mają na sobie. Dzieło Cranacha nie było zresztą w tej części wystawy jedynym obrazem związanym z Polską. Naprzeciwko niego wyeksponowano dużych rozmiarów *Zwias- towanie*, powstałe w 1571 r. dzieło mistrza Jerzego, malarza cechowego pracującego w Krakowie. Obraz ten, poza walorami artystycznymi, wyróżnia się niezwykłą historią – zamówiony do kolegiaty św. Michała na Wzgórzu Wawelskim, został wydobyty przez Izabelę Czartoryską z ruin tej świątyni.

Druga ściana w tej samej sali pokryta została niemal w całości cyklem – tryptykiem obrazów pędzla Jana Piotra Norblina, Francuza pracującego od 1774 r. w Polsce. Trzy wielkie obrazy o modnej w połowie XVIII w. tematyce pastoralnej powstały w 1785 r. na zamówienie rodziny Czartoryskich z przeznaczeniem do ich podwarszawskiej rezydencji na Powązkach.

Niewielki wybór pamiątek po słynnych osobistościach przypominał o jednej z głównych idei, jakimi kierowała się księżna Izabela – przechowaniu dla potomnych pamięci o wielkich oraz o ich chwalebnych czynach. Szczególną rolę odgrywały pod tym względem pamiątki po polskich monarchach, hetmanach, bohaterach narodowych i twórcach rodzim-nej kultury, którym poświęcona była pierwotnie puławska Świątynia Sybilli. Spośród licznych obiektów tego typu zgromadzonych przez rodzinę Czartoryskich na wystawie warszawskiej pokazane zostały m.in. pamiątki po królu Stefanie Batorym: misternie zdobiona szkofia i ozdobne guzy od kontusza. Wśród pamiątek przypominających o polskich

władcach znalazły się również puchary z wizerunkami Augusta III Wettina i Marii Józefy oraz miniatury z portretami króla Stanisława Augusta i jego dwóch braci: Kazimierza i Michała Poniatowskich. Niemal był wybór przedmiotów należą- cych do osobistości zagranicznych. Nie wszystkie z nich mają wielką wartość materialną, wiadomo jednak, że księżna Izabela zabiegała o pozyskanie nawet naj- bardziej niepozornych przedmiotów, które używane były przez kogoś cieszą- cego się sławą i uznaniem. Mogliśmy zatem podziwiać m.in.: pióro Woltera (z odpowiednim certyfikatem potwier- dzającym autentyczność przedmiotu), klucz od biurka króla Prus Fryderyka II, obsadkę należącą do cesarzowej Marii Teresy i pierścień mieszczący pukiel włosów tej władczyni, a także fragmenty tkanin z łoża cara Piotra I i, tradycyjnie łączone z jego osobą, inkrustowane złotem etui. Zostały one zebrane w spe- cjalnie sprawionej gablotce, zaopatrzonej dodatkowo w „wykaz zawartości” sporzą- dzony osobiście przez księżną Izabelę.

Niezwykle wszechstronny był wybór wyrobów złotniczych. Zaprezentowano przedmioty (głównie ze srebra, złoczone) powstałe w okresie od renesansu do początku XX w. Można było obejrzeć m.in. przykłady tzw. polskich łyżek, z XVI i XVII w., z charakterystycznymi głębo- kimi czerpakami i rękojeściami nieod- miennie zdobionymi płaskorzeźbioną lub rytą dekoracją i, nierzadko, okoliczno- ściowymi napisami: polskimi lub łaciń- skimi. Pokazano też m.in. kubek roboty rosyjskiej z 1595 r., czarzę-kowsz ozdo- bioną herbem Łukasza Opalińskiego, wyrób polski lub rosyjski z ok. połowy XVII w., czarę z hamburskiego warsztatu Flora Robyna z ok. 1620 r., czarzę z ok. 1685 r., łączoną z Balthasarem Haydnem z Hamburga, oraz tackę powstałą w tym samym ośrodku przed rokiem 1718.

Obok tych wyrobów można było również obejrzeć m.in. srebra używane jako zastawa stołowa przez rodzinę Czartoryskich, w tym okazałe półmiski, wazy na zupę i inne ciepłe potrawy, naczynia

do schładzania wina oraz masywne sztuce – niemal wszystkie dekorowane herbem rodowym w widocznym miejscu. Ciekawostką były dwie okazałe patery srebrne ozdobione wmontowanymi w ich powierzchnię medalami – dzieło nieznanego warsztatu złotniczego, które powstały jako oryginalna pamiątka z okazji chrztu pierworodnego syna Izabeli i Adama Kazimierza Czartoryskich – Aleksandra Jerzego, po 1762 r.

Do najciekawszych zabytków z dziedziny ceramiki, zgromadzonych przez kolejne pokolenia rodziny, zaliczyć trzeba wazon – dzieło Johanna Friedricha Böttgera, powstałe ok. 1710–1712 r., będące ważnym świadectwem początków produkcji porcelany w Saksonii.

W osobnej gablocie wyeksponowano przedmioty zdobione emalią. W kolekcji Czartoryskich spotkać można nie tylko rozpowszechnione w średniowieczu wyroby powstałe w słynącym z produkcji emalierskiej ośrodku w Limoges (na wystawie pokazano misę do umywania rąk z 3. tercji XIII w.), ale też rzadsze, np. naczynia – paterki (z XVI w.) zdobione scenami biblijnymi i mitologicznymi, w których emalią pokryty został cały korpus. O długim trwaniu tradycji wyrobów limuzyjskich przypominała plakieta z wyobrażeniem św. Marii Magdaleny, wykonana przez warsztat Jacques’a Laudina I w 2. poł. XVII w.

Pokazano też interesujące przykłady dzieł rzeźbiarskich w niewielkiej skali: kamee i gemmy, wykonane w kamieniach półszlachetnych oraz np. z pasty szklanej (wyroby weneckie z XV–XVII w.). Obejrzeć można było zarówno dzieła inspirowane antykami, dekorowane scenami mitologicznymi, wyobrażenia religijne, jak i portrety, np. Stanisława Augusta i Tadeusza Kościuszki.

Na wystawie wyeksponowano również przykłady zabytkowych wachlarzy – zaledwie kilka z bardzo bogatego zbioru zgromadzonego w krakowskim muzeum. Wśród wachlarzy XIX-wiecznych wyróżniały się te, które cesarzowa Eugenia – żona Napoleona III – podarowała Marii Władysławowej Czartoryskiej.

Osobne miejsce zarezerwowane zostało dla prezentacji zabytków o orientalnej proveniencji. Muzeum XX Czartoryskich ma obszerną i nadzwyczaj interesującą kolekcję dzieł powstałych na Bliskim i Dalekim Wschodzie, a zbiór ten wydaje się w dalszym ciągu zbyt mało znany i doceniony, zarówno wśród zwiedzających, jak specjalistów. Na naszej wystawie pokazano m.in. naczynia z Chin. Wykonane w XVII w. waza z pokrywą, waza z uchami, a także o wiek późniejsze naczynie do grzania rąk prezentowały wysoki poziom opracowania metalu, którego powierzchnię dekorowano emaliami. Ozdobą tej części były figurki *nestuke* – niewielkie rzeźby postaci lub zwierząt, wykorzystywane przez Japończyków jako ozdoba ubioru, wykonane z niezwykle precyzyjną, zaskakującą swoimi fantazyjnymi formami, a zarazem zdradzającą fantazję i innowacyjność swoich, przeważnie anonimowych, twórców.

W niewielkiej części poświęconej sztuce Bliskiego Wschodu również znalazło się kilka unikalnych przedmiotów. Najstarszym zabytkiem była tu srebrna czara perska, pochodząca z ok. V–VI w. n.e., wykopana w XIX w. na Wołyniu. Do nie mniej cennych należy zaliczyć szklaną lampę z wyposażenia meczetu, powstałą na terenie Egiptu lub Syrii, datowaną na koniec XIV w. Precyzyjną wykonania zachwycały srebrny imbryk turecki zdobiony niellem oraz ażurowe, metalowe naczynie – kaszkul, jałmużniczka derwisza z 1571 r., w której dekoracji wykorzystano kaligrafię cytatów z *Koranu* korespondujących z liturgiczną funkcją obiektu. Uwagę przyciągał ponadto fragment cennej tkaniny perskiej z 1. poł. XVII w., zdobiony motywem określanym jako wyobrażenie młodych dziewczyn podlewających kwiaty cykorii.

Ekspozycja nie miała na celu szczegółowej prezentacji zbiorów Muzeum XX Czartoryskich – ze względu na obszerność kolekcji i jej nadzwyczajną różnorodność byłoby to karkołomne. Decyzja o pokazywaniu kolekcji poza jej remontowaną siedzibą umożliwiła

wyeksponowanie wielu obiektów w nowym kontekście (dotyczyło to również dwóch arcydzieł malarstwa), w wielu wypadkach dając okazję dostrzeżenia ich mało znanych walorów. Warszawska prezentacja obiektów z Muzeum XX Czartoryskich pozwoliła na kontakt z tymi dziełami publiczności, która być może nie miała nigdy sposobności odwiedzenia krakowskiej siedziby muzeum.

Wystawa arcydzieł ze zbiorów Muzeum XX Czartoryskich w Zamku Królewskim początkowo zaplanowana była na trzy miesiące. Ostatecznie, m.in. ze względu

na bardzo duże zainteresowanie publiczności, ekspozycja zamknięta została wiosną 2011 r. Definitywne pożegnanie publiczności warszawskiej z arcydziełem Leonarda da Vinci nastąpiło natomiast w trakcie Nocy Muzeów, zorganizowanej 14/15 maja 2011 r. Wyeksponowana wówczas ponownie *Dama z gronostajem* przyciągnęła tłumy zwiedzających, którzy do późnych godzin nocnych czekali w długiej kolejce na placu Zamkowym, aby raz jeszcze, chociaż przez moment, móc kontemplować piękno tego niezwykłego obrazu.